
Wystąpienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do publikacji,
nie wygłoszone
podczas 37. posiedzenia Senatu

Wystąpienie senatora Henryka Maciołka w debacie nad projektem ustawy budżetowej na rok 1995

Wysoki Senacie!

Nasza pełna determinacji wola kontynuowania reform ustrojowych i gospodarczych przynosi widoczne efekty. Już trzeci rok notujemy, wprawdzie niewielkie, ale wyraźne, budzące społeczne nadzieje ożywienie gospodarcze. Zatrzymanie w 1994 r. wzrostu bezrobocia i tendencja do jego systematycznego obniżania, jeżeli okaże się trwała, będzie faktem o wielkim znaczeniu społecznym.

Omawiany dzisiaj budżet zakłada w bieżącym roku dalszy wzrost gospodarczy o 5%. Wydaje się to realne, zważywszy na mające miejsce ilościowe rozrastanie się sektora prywatnego i wzrost eksportu. Gdyby tak jeszcze udało się uruchomić inne środki pobudzające eksport.

Osobiście uważam, że budżet na 1995 r. jest wyrazem rozsądku, poczucia rzeczywistości i odpowiedzialności. Oczywiście, nie da się uniknąć ocen krytycznych, staniemy też przed koniecznością przewyższenia oporów społecznych, gdyż oczekiwania w wielu wypadkach słuszne i uzasadnione, przekraczają możliwości finansowe państwa. Ciężar nad budżetem wysokie koszty ubezpieczenia społecznego i obsługi długu publicznego, sięgające około 40% wszystkich wydatków.

Anachroniczny system ubezpieczeń i dług publiczny w poważnym stopniu paraliżują mechanizm napędzający długofalowy wzrost gospodarczy, uszczuplając potencjał rozwojowy przez ograniczanie inwestycji, obniżanie możliwości oszczędzania, uszczuplanie wydatków na inne dziedziny życia kraju.

To co mnie osobiście bardzo niepokoi, a o czym już dwukrotnie informowałem Wysoką Izbę, to fakt, że mimo ożywienia gospodarczego nadal postępuje proces degradacji nauki, spychanie jej na margines życia kraju. Alarmująco niskie nakłady budżetowe na naukę nadal spadają. Gdy w 1990 r. wynosiły 0,76% produktu krajowego brutto, to w 1991 r. już tylko 0,66%, w 1993 r. zaś 0,56%. Obecnie planuje się je na poziomie około 0,52%. W tym samym czasie w krajach słabo rozwiniętych nakłady na naukę wynoszą około 1%, a w wysoko rozwiniętych nawet 3%. Sytuacja staje się dramatyczna, upadają placówki naukowe, większość tylko wegetuje, redukuje się plany badawcze.

Niskie, powodujące pauperyzację płace pracowników nauki i szkolnictwa wyższego powodują, że młodzi naukowcy wyjeżdżają za granicę lub zmieniają zawód. Przerzucanie w coraz większym stopniu kosztów kształcenia na studentów nie pozwala na konieczne z wielu względów zwiększenie liczby młodzieży studiującej. Tymczasem doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że polityka naukowo-techniczna jest integralną częścią polityki społeczno-gospodarczej, że w gospodarce rynkowej długofalowy wzrost zależy bardziej od postępu naukowego, technicznego niż od prostego powiększania ilości kapitału i pracy.

Nauce polskiej potrzebny jest wysoki status społeczny, godny cywilizowanego kraju. Bez nauki, bez jej powiązania z potrzebami społecznymi i gospodarczymi nie przełamiemy bariery dzielącej nas od wysoko rozwiniętych krajów europejskich, nie przesuniemy Polski w górę, stając przed nieuniknioną koniecznością rozwoju nowych dziedzin przemysłu, choćby optoelektroniki, techniki światłowodowej, telekomunikacji i robotyki, chemii małotonażowej.

Zaniechanie zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego wspierania przez państwo inwestycji innowacyjnych nie pozwoli nam na dostosowanie się do nowych warunków ekonomicznych i konkurencji międzynarodowej. Możemy zaprzepaścić szansę uczynienia z naszego kraju państwa należącego do krajów rozwiniętych.

Wysoka Izbo! Musimy podjąć wszystkie możliwe wysiłki na rzecz poprawy sytuacji nauki. W warunkach coraz mniejszych środków budżetowych należy wyraźnie i jednoznacznie ustalić, co jest rezultatem niewielkich możliwości finansowych, a co rezultatem istotnych błędów w polityce państwa. O ile w pierwszym wypadku należy szczególnie, przy takiej okazji jak debata nad budżetem, uświadomić sobie, że poddanie się presji potrzeb doraźnych może odbyć się z wielką szkodą dla przyszłości, to w przypadku drugim należy zastanowić się, czy wykorzystanie środków jest racjonalne i stwierdzić, że nie spełniają się nadzieje związane z utworzeniem rządowego organu do monopolistycznego rządzenia nauką. Komitet Badań Naukowych nie ułatwia poszukiwań konkurencyjnych rozwiązań problemów.

Wydaje się konieczne poszukiwanie innych źródeł finansowania nauki niż budżet, doprowadzenie do silniejszych powiązań rozwoju nauki z rozwojem gospodarczym, zainteresowanie przemysłu rozwiązaniami naukowymi w zakresie zmian strukturalnych, osiągnięciami w gospodarce surowcowej, energetycznej, w dziedzinie poprawy efektywności handlu zagranicznego, uzyskiwania większych

korzyści w międzynarodowym podziale pracy. Mogłoby to wiązać się z zasadą finansowania nauki i badań naukowych o znaczeniu praktycznym, z włączeniem kapitału prywatnego.

Zasadne wydaje się więc powołanie agencji wspieranych przez fundusze celowe, pozabudżetowe, finansujących określone dziedziny nauki, zwłaszcza te o znaczeniu praktycznym. Jesteśmy skazani na to, żeby w dziedzinie szkolnictwa wyższego, badań naukowych czynić wyraźne kroki do przodu. Dalszy rozwój, doganianie światowej czołówki możliwe są wyłącznie dzięki własnym rozwiązaniom.

Stanowisko Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”

Klub Senacki NSZZ „Solidarność” stanowczo protestuje przeciwko narzuconemu przez koalicję SLD-PSL trybowi pracy Senatu nad uchwaloną, w dniu 30 grudnia 1994 r., przez Sejm ustawą budżetową.

Tryb ten nie znajduje żadnego uzasadnienia merytorycznego. Zarówno ustawa konstytucyjna, jak i ustawa „Prawo budżetowe” pozwalają na prowadzenie gospodarki finansowej na podstawie jedynie projektu budżetu przekazanego do Sejmu. Nie występuje więc żadne zagrożenie dla państwa z tytułu nie ukończonej procedury legislacyjnej w parlamencie.

Ten szczególny tryb nie znajduje także oparcia w przepisach. Ustawa konstytucyjna w art. 21 ust. 2 wyraźnie stanowi, iż Senat ma 20 dni od otrzymania ustawy uchwalonej przez Sejm na rozpatrzenie i ewentualne wniesienie do ustawy budżetowej poprawek. Biorąc pod uwagę rangę tej ustawy, określony konstytucyjnie termin nie jest zbyt długi. Dlatego skrócenie go do praktycznie 1 dnia świadczy o lekceważącym podejściu koalicji do jednej z podstawowych dla funkcjonowania państwa ustaw.

Należy tu zaznaczyć, że narzucony tryb narusza procedury, przewidziane w Regulaminie Senatu, co do rozpatrywania przez tę izbę ustaw. W szczególności nie został zachowany co najmniej 3-dniowy termin na umożliwienie senatorom zapoznania się z treścią uchwalonej przez Sejm ustawy. Nie ma zaś żadnych przesłanek, aby potraktować rozpatrywanie tej ustawy jako wyjątkowy przypadek. W taki oto sposób, dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych, faktycznie pozbawiono Senat jego konstytucyjnej roli w procesie stanowienia prawa, zaś senatorom uniemożliwiono prawidłowe wykonywanie mandatu.

Mając na względzie fakt, iż praca komisji senackich oraz posiedzenie plenarne jest fikcją, a nie rzeczywistą pracą nad ustawą budżetową, Klub Senacki NSZZ „Solidarność” powstrzymuje się od udziału w tym niechlubnym przedstawieniu. Nie można się bowiem godzić na to, aby partyjne interesy były przedkładane nad dobro państwa.

Warszawa, 3. 01. 1995 r.

Klub Senacki NSZZ „Solidarność”

senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski

senator Mieczysław Biliński

senator August Chetkowski

senator Andrzej Chronowski

senator Alicja Grześkowiak

senator Stefan Jurczak

senator Barbara Łękawa

senator Zbigniew Romaszewski

senator Marcin Tyrna

senator Ireneusz Zarzycki